№ 29 20 lipca 1924 r. Rok VI.

■ Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym ■



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.

KALENDARZYK.
20. N. Czesława w.
21. P. Praksedy p.
22. W. Marji Magdaleny
23. Ś. Apolinarego b. m. Libery
24. C. Kingi p., Chrystyna p.m
25. P. Jakuba ap., Krzysztof p.
26. S. Anny Matki N. Marji P.

Ceny ogłoszeń:
Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 10 gr. pol.

O potrzebie gospodarczego wykształcenia dla kobiet.

Praktyczność gospodyń polskich przekazała tradycja. Prababki nasze znały kunszt prowadzenia gospodarstwa domowego oszczędnie i gdy trzeba było, wykwintnie. Tę umiejętność wszczepiano w dziewczęta od dzieciństwa i rola gospodyni domu po wyjściu za mąż nie była trudem nad siły.

Dziś warunki o tyle się zmieniły, że kobieta zazwyczaj pracuje na utrzymanie swoje lub rodziny, a obok tego musi prowadzić mniejsze lub większe gospodarstwo, o jakiem najczęściej niema najmniejszego pojęcia. Nauka i przygotowanie się do fachu zabierają jej najpiękniejsze lata życia, do którego wchodzi bez znajomości rzeczy t. zw. „praktycznych". Umie coprawda zarobić i wydać, ale pozatem nic więcej.

Dziewczęta wiejskie, choć pozornie więcej mają do czynienia z gospodarstwem, mniej mają czasem praktyczności od wychowywanych w mieście, gdzie dużo jest sposobności stykania się ze zmianą cen, drożyzną i fałszowaniem produktów. Z konieczności więc dziewczęta miejskie zaznajamiają się prędzej z trudnościami gospodarczemi, chodzi o to, aby jedne i drugie ujęły zadanie swe w pewien system, żeby mogły znajomość gospodarstwą traktować, jako swój fach, pierwszy, najważniejszy i najniezbędniejszy.

Zrozumiały tę potrzebę seminarja nauczycielskie, wprowadzając dla przyszłych nauczycielek ludowych narazie teoretyczne wykłady gospodarstwa, a w przyszłości poparte praktyką.

Nauczycielki ludowe będą zaprawiały młode dziewczęta do naprawy bielizny, do zapobiegania chorobom, do gotowania potraw higienicznych i urozmaiconych, do racjonalnego prowadzenia rachunków gospodarczych.

Bliski zrealizowania też jest projekt stworzenia gospodarczej rocznej szkoły dla nauczycielek ludowych, któreby podjęły się potem urządzania lotnych kursów gospodarstwa domowego we wsiach i miasteczkach. Jak dotąd bowiem, dziewczęta po skończeniu szkoły powszechnej, czy też nawet średniej, lub kilku semestrów uniwersytetu — są zupełnie nieprzygotowane do swoich przyszłych obowiązków gospodyni domu

Wyszedłszy za mąż — wszystkie począwszy od tych z elementarnem wykształceniem, aż do najwyżej wykształconych — nietylko, że zaniedbują swe talenty, rozwijane za czasów panieńskich i nie spożytkowują swego wykształcenia, ale co najważniejsze, napotykają w swem nowem życiu na coraz liczniej piętrzące się trudności i przeszkody, np. jak układać budżet, na czem oszczędzać, gdzie kupować zapasy i kiedy i wiele wiele innych i t. p.

Te, które nie wyjdą za mąż, muszą też dbać o własne odżywianie i o ład w domu.

Dla każdej kobiety niezależnie od jej stanu i stopnia wy-

kształcenia, sytuacja życiowa bez praktycznej znajomości gospodarstwa jest bardzo trudna, tem trudniejsza, że coraz więcej kosztowna.

Miljonowe pensje nauczycielek, stenografistek, maszynistek, biuralistek nie wystarczają na związanie końca z końcem. Przy bezładnem prowadzeniu domu, bez uwzględnienia konieczności robienia zapasów, przy kupowaniu codziennie po 1/4 funta masła i po funcie mąki, bez zaopatrzenia mieszkania i śpiżarni w odpowiednim czasie we wszystko co do życia potrzebne — gospodarstwo domowe zawsze kuleć będzie jako nieoszczędne, nieprzezorne i rabunkowe,

Należy się zwrócić do szacownych tradycji naszych praktycznych prababek, które całe życie uczyły sie gospodarstwa. My zaś, poświęciwszy dużo lat na matematykę, literaturę i przyrodę, powinniśmy choć parę miesięcy, w życiu przeznaczyć na systematyczny kurs gospodarczy.

Inaczej wyglądać będzie wówczas, nasz budżet domowy —inaczej zdrowie naszych mężów, i dzieci własnych, a i atmosfera, domowa zyska na równowadze i pogodzie duchowej. Ileż zadowolenia da młodej osobie urządzenie sobie mieszkania czystego, ciepłego, estetycznego, w którym tryb domowy idzie normalnie, gdzie można gościa przyjąć własnemi wyrobami w otoczeniu kwiatów przez siebie wyhodowanych!

Do tego każda z nas dąży, to też jeśli ma szkołę powszechną lub kilka klas gimnazjalnych, może wstąpić do rocznej szkoły gospodarczej, których jest w kraju kilkanaście (Lubraniec, Nałęczów, Przybyszew i inne), jeżeli zaś zdobyła maturę, niech przed rozpoczęciem studjów pójdzie na krótszy lub dłuższy wyższy kurs gospodarczy: w Chyliczkach, Snopkowie, Pniewach lub Puławach. Powyższe szkoły z każdym rokiem nadzwyczaj się rozwijają i poziom podnoszą, niemniej jednak dają zaledwie ogólne podstawy racjonalnego gospodarowania. Doświadczenie zdobywa się w praktyce.

Człowiek fachowy mniej sił i czasu zużywa na odrobienie tego, na czem się zna, niż laik.

Obecnie musimy dążyć do tego, aby każdy mógł siebie obsłużyć, a nawet zmniejszyć swe materjalne potrzeby i aspiracje, na rzecz wartości duchownych i moralnych, dążąc, dzięki temu, do zwycięstwa ducha nad materją. To przynosi człowiekowi wyzwolenie.

Polska potrzebuje ludzi zdrowych, fachowych, skromnych potrzeb materjalnych, a zaś głodnych duchowo, żądnych udoskonalenia wewnętrznego.

Nasze kursa gospodarcze będą zarazem placówką społeczną.

Marja Morzkowska.

Z TRUSKAWCA.

„Cudze chwalicie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie,
Co posiadacie"...

Powyższy czterowiersz da się zupełnie zastosować do Truskawca. Miejscowość ta położona w prześlicznem Podkarpaciu na wysokości 400 metrów, obfitująca w nadzwyczaj cenne środki lecznicze do ostatnich czasów była znaną przez nieliczną garstkę małopolan wśród których większość stanowili lwowianie i mieszkańcy najbliższej okolicy. W zaborze rosyjskim i dzielnicy poznańskiej mało kto wiedział o istnieniu Truskawca, a jeśli kto z małopolan zachwalał to uzdrowisko, ruszano zazwyczaj ramionami i mówiono: „ktoby tam do takiej dziury" jechał, gdy mamy Karlsbady, Kissingeny itd. A przecież ta „dziura", jak łatwo się przekonać, udając się na miejsce, jest jedną z najpiękniejszych miejscowości polskich, posiada znakomitą solankę kąpielową i słynną na cały świat radjoaktywną „Naftusię" ,wreszcie urządzoną jest może nie z tak wielkim komfortem, jak Karlsbad lub Kissingen, lecz w każdym razie pod względem sanitarnym i hygjeny bez zarzutu.

Truskawiec, jako uzdrowisko istnieje już lat z górą setkę. Dawna rezydencja i własność Działyńskich, opuszczona przez b. właścicieli, przeszła przed kilkudziesięciu laty na własność żydów, od których 14 lat temu kupił go adwokat i b. burmistrz Drohobycza p. Jarosz.

Objąwszy zdrojowisko nowy właściciel zajął się uporządkowaniem zakładu, wprowadzając przy wielkim nakładzie cały szereg ulepszeń jak kanalizacja, uporządkowanie parku, przeprowadzenie w pięknym lesie dróg spacerowych itd. Sto kilkadziesiąt wanien podzielonych na trzy klasy, oraz cały szereg pokoi dla kuracjuszów urządzonych z możliwym komfortem zdawało się, że przyjaciół zagranicznych badów ściągnie do Truskawca.

Przyszła wojna wszechświatowa. Niemcy zaraz w pierwszym roku zwrócili uwagę na Truskawiec i objęli w swe posiadanie, obsadzając w nim parę tysięcy rekonwalescentów. Po dwuch latach pobytu w Truskawcu najeźdźców, p. Jaroszowi trudno się było z nim poznać. Porozbijano wanny lub poniszczono je zupełnie. Pościel i bielizna zostały rozkradzione. Wogóle zakład znajdował się w takim stanie, że korzystać z niego nie było można. Jak mi mówił jeden ze stałych miłośników Truskawca, wierzący w jego moc uzdrowieńczą jeździli tam by pić „Naftusię", gdyż z kąpieli korzystać nie mogli.

Niezrażony przeciwnościami p. Jarosz po wojnie znów się wziął do odnowienia zakładu i bez pomocy państwowej odnowił cały kompletnie i oddał do

użytku kuracjuszom. I dziś mamy już wszystko zupełnie urządzone. Z kąpieli może korzystać z górą 1000 osób dziennie. Wskutek wybudowania całego szeregu willi prywatnych lokali jest pod dostatkiem. Park w niczem nie ustępuje pierwszorzędnym wodom zagranicznym.

Dziwne i oryginalne są własności lecznicze Truskawca. Kąpiele solankowe — naturalne leczą nadzwyczaj skutecznie reumatyzm, atretyzm, podagrę itd. Również zalecane bywają chorym na serce. „Naftusia“, ciesząca się zasłużoną sławą, świetnie pomaga zarówno w chorobach nerkowych jak i serca. Przedewszystkiem zaś wpływa na przemianę materji, dzięki czemu nazywają ją „odmładzającą. „Bronisia“ i „Zosia“ mają własności lecznicze w chorobach kiszek i żołądka, „Marysia“ skuteczną jest przeciwko bezkrwistości i bledniey, wreszcie „Józia“ ma być pomocną w chorobach ocznych.

Ścisła djeta, stosowana we wszystkich restauracjach i pensjonatach, a nadewszystko przepis gaszenia światła o godz. 11-tej wieczór, o której samo przez się zamiera zupełnie życie i kuracjusze muszą udać się na spoczynek przyczyniają się również do skuteczności kuracji, która wielu nietylko przywróciła zdrowie, ale i uratowała życie.

Kiedy najlepiej jeździć do Truskawca? Bezwarunkowo, ci, co chcą, aby kuracja odniosła skutek, winni udawać się tam w pierwszym lub ostatnim sezonie, gdyż wtedy nie potrzebują wyszukiwać mieszkań, z kąpieli korzystać mogą w wybranym dla siebie najdogodniejszym czasie i koszt utrzymania jest najmniejszy.

W czerwcu z wybitniejszych osób w Truskawcu bawili: rektor Uniwersytetu Lubelskiego O. Woroniecki, wojewoda łódzki inżynier Rembowski z małżonką, generałowie Rozwadowski, Balinik i Hohenau, dyrektor Ossolineum Czapelski, który od 22 lat odwiedza Truskawiec i twierdzi, że tylko jemu zawdzięcza swe życie i inni.

Kończąc tę korespondencję, winienem podkreślić wielką ofiarność i zamiłowanie do Truskawca właściciela p. Jarosza, który w tym roku sprowadził 50 nowych wanien i buduje zimowe sanatorjum na kilkadziesiąt pokoi, aby i w zimie potrzebujący pomocy wód Truskawieckich mogli swe nadszarpane zdrowie poratować.

J. Radwan.

Samorząd a życie gospodarcze wsi.

Samorządy powiatowe od tak niedawna wyzwolone z pod władzy naczelników powiatowych, dopiero dzisiaj zaczynają rozumieć, co znaczy „samemu rządzić“.

Lecz jeszcze nie wszędzie członkowie samorządu powiatowego zdają sobie sprawę z obowiązku, spełnienia którego podjęli się.

Brak dobrze obmyślonego planu na przyszłość szczególnie ciężko daje się we znaki płacącym podatki na rzecz samorządu. Co innego było rok temu, gdy marka traciła na wartości, kiedy nie można było w cyfrach przewidzieć wielkości wydatków. Dzisiaj pieniądz nasz jest stały, a więc łatwiej obliczyć się da.

System podatkowy powinien uledz zmianie. Przedewszystkiem — podatek powinien być ustalony na zasadzie zdolności płatniczej rolnika i przystosowany do rzeczywistego dochodu gospodarstw rolnych, nie pozbawiając gospodarza słusznego wynagrodzenia za skrzętną pracę; po drugie terminy płatności winny być przystosowane do okresu przypływu gotówki w rolnictwie, bo wiemy jak np. trudno rolnikowi o grosz na przednówku, i po trzecie koniecznem jest usunięcie różnorodności obciążeń podatkowych, a sprowadzenie ich do kilku ściśle określonych kategorji.

Gdy rolnik będzie dokładnie wiedział na co, ile i kiedy ma płacić postara się zawczasu o pieniądze.

Bezprogramowa działalność samorządów może rolnictwu poważnie zaszkodzić. Dosyć już tej gospodarki „na tymczasem“.

---

2)

JAN ROGOWSKI.

Trzy groźne chwile

w czasie oblężenia Lwowa.

Ciąg dalszy.

Oto nagle od strony betoniarni ruszyło do ataku 36 żołnierzy pod wodzą Abrahama, 36 żołnierzy, znękanych nocną okropną walką — uderzyło na 2,000 żołdaków ruskich...

Oddział polski atakował granatami ręcznymi, których ciągłe i nieprzerwane wybuchy czyniły wrażenie naporu wielkich sił, a nie kilkunastu zaledwie ludzi. Szary grudniowy poranek, dopiero się budzący, wrażenie to jeszcze bardziej potęguje. Nieprzyjaciel zaskoczony nie zdaje sobie sprawy ze szczupłej liczebnie garstki przeciwników i po krótkim oporze w popłochu ucieka. O godzinie 10-tej rano w dniu 29 grudnia Persenkówka była znowu w polskim ręku. W południe przyjechał ppłk. Modelski i ppłk. Sopotnicki z Dow. „Wschód“ na zagrożony odcinek z pochwalnem podziękowaniem dla żołnierzy, oficerów i rtm Abrahama.

Walka na Persenkówce stwierdziła i bohaterstwo i inicjatywę żołnierza polskiego, a brak planu działania ze strony wroga. Powtórzyło się to jeszcze kilkakrotnie. Linja bojowa biegła tuż za rogatkami miasta — jedynie linja kolejowa Lwów-Przemyśl łączyła miasto ze światem.

Kilka długich miesięcy zimy i wiosny spędzić musieli mieszkańcy bez należytego dowozu żywności, bez światła, opału, a nawet i wody, bo wodociągi uległy częściowemu zniszczeniu i zamknięciu. Jedynie studnie w obrębie miasta służyły ludności.

Trzeba mieć plan przyszłości, plan wyraźny, a w programie każdego samorządu niepoślednie miejsce winny zajmować dotąd nieuwzględniane potrzeby wsi, jak: oświata rolnicza, meljoracja i komasacja, hodowla inwentarza, produkcja nasion, nagradzanie wzorowych gospodarzy, a wtedy będzie można powiedzieć, że samorząd spełnia swe zadanie.

List otwarty.

Si vis pacem — para bellum.
Jeśli żądasz spokoju — gotuj się do wojny.

Nie podlega chyba żadnej wątpliwości, że zachowanie pokoju jest dla nas wszystkich nader pożądanem i dla tego ogólnym obowiązkiem jest naszym — stwarzanie odpowiedniej sytuacji.

W obecnym czasie ten obowiązek wpływa nietylko z miłości ku Ojczyźnie, ale także i z osobistych interesów każdego, ponieważ w przyszłej wojnie zniszczenia będą się odbywały nie tylko na frontach, ale i wszędzie, dokąd zaniosą je aeroplany.

Zniszczenia te mają być olbrzymie, ponieważ trujące gazy działać będą z taką mocą, że zabiją wszelkie życie.

Ta krótka wzmianka, zdaje mi się, jasno wykazuje, że w przyszłej wojnie my wszyscy i nasze rodziny, niezależnie od tego gdzie będziemy zamieszkiwali i do jakiej warstwy społecznej będziemy należeli, możemy stać się ofiarami; a więc my wszyscy, niezależnie od stanów musimy należycie obmyślеć tę sprawę i wynaleźć zapobiegawcze środki.

Należy to uczynić nie zwlekając ani chwilki, bo każda chwila powinna się oceniać nie na wagę złota, a na wagę krwi naszej i naszych rodzin.

A więc do rzeczy...

Pytanie: Jakie będą główne aktywne czynniki w przyszłej wojnie?

Odpowiedź: Aeroplany i trujące gazy.

P. Czem można zapobiedz takowym? O. Aeroplanami, trującymi gazami i różnymi środkami działającymi przeciwko takowym.

P. Czy mamy je? O. Prawie nie... Więc należy je stworzyć! P. Co dla tego potrzeba? O. Środków materjalnych, których rząd jeszcze nie ma, a więc musimy takowe dać. P. Jak tego dopiąć? O. Za pomocą podatków.

Oto w głównych zarysach moja myśl. Jeżeli kto ma jakieś inne pomysły w tym przedmiocie, proszę je oznajmić.

Juljan Bartoszewicz.

* * *

Dzięki ostatnim wynalazkom, wojna przyszła będzie miała charakter wojny powietrznej i gazowej, jak zaznacza jeden z dzielniejszych publicystów p. Bartoszewicz.

A my nie jesteśmy odpowiednio przygotowani — dlatego też w Warszawie została założona Liga **Obrony Powietrznej**, która dąży do zainteresowania wszystkich warstw społecznych sprawą lotnictwa polskiego. Liga urządza lotniska, kształci personel lotniczy, słowem — dzielnie przyczynia się do wzmocnienia naszej armji lotniczej.

Rodacy! na nas ciąży obowiązek wspomagania działalności Ligi. Nie żałujmy na taki cel grosza, bo tem sami zabezpieczamy się od okrutnych następstw przyszłej wojny powietrzno-gazowej.

Redakcja otwiera listę ofiarodawców, którzy złożą na ten cel do banków miejscowych chociażby najmniejszą ofiarę.



Dowództwo wojsk polskich we Lwowie objął generał Rozwadowski, a dowództwo 5 Dywizji piechoty objął po generale Leśniewskim, powołanym na stanowisko ministra spraw wojskowych, generał Władysław Jędrzejewski.

Dnia 24 stycznia przybyła do Lwowa misja koalicyjna pod wodzą francuskiego generała Barthelemy'ego. Jedynym wynikiem tej misji we Lwowie było kilkudniowe zawieszenie broni w ostatnich dniach lutego. To zawieszenie broni Ukraińcy zerwali dnia 2 marca i wtedy zaczęły się dla Lwowa dni bardzo ciężkie, z których jednak wróg nie potrafił skorzystać. W środę popielcową 5 marca, pod wieczór, wyleciały w powietrze magazyny amunicji polskiej na dworcu czerniowieckim. Była to chwila niezwykle groźna. Odnosi się to wrażenie, że gdyby nieprzyjaciel był wtedy uderzył na wszystkich odcinkach frontu, to według wszelkiego prawdopodobieństwa byłby się wdarł do miasta.. Jednak nie uczynił tego...

Nie zapomnę nigdy tej ponurej środy popielcowej. Byłem tedy na froncie w Pasiekach miejskich. Nad miastem od strony dworca czarne zwały dymu; eksplozja za eksplozją wstrząsała powietrzem... A na froncie zaległa głucha cisza—umilkły strzały polskie i ukraińskie. Tak było na odcinku frontu w Pasiekach miejskich. Wprost zdaje się, że zarówno Polacy jak i Ukraińcy byli oszołomieni tym gwałtownym wybuchem amunicji. Moment korzystny dla wroga przeminął.

W dwa dni potem nadszedł moment drugi, również dla wroga niezwykle szczęśliwy. Dnia 7 marca zajęli Ukraińcy stację kolejową Rodatycze, tem samem odcięli Lwów od zachodu — otoczyli go zewsząd. Było to w całem oblężeniu Lwowa najbardziej, — zdaje się — planowe pociągnięcie ukraińskie. Ale skończyło się też na tym pierwszym sukcesie: do sukcesów następnych już Ukraińcy nie byli zdolni.

Lwów odcięty zupełnie od Polski broni się

Z NASZYCH STRON.

Prymicje w Sieradzu.

W dniu 6 lipca w tutejszej farze odbyła się uroczystość prymicji kapłańskich. Rodak tutejszy Ksiądz Stefan Kołodziejski odprawił pierwszą Mszę św. Rzadka, bo od 12 lat nie widziana w Sieradzu, uroczystość sprowadziła bardzo liczny tłum ludu. W uroczystej sumie asystowało nowemu kapłanowi 15 księży, słowo Boże wygłosił proboszcz z Wojkowa ks. Franciszek Pawelski, archidyakonem był X prał. Pogorzelski. Młody kapłan wzruszony i przejęty uroczystym obrzędem odebrał hołd dla swej godności kapłańskiej naprzód od duchowieństwa, poczem ucałowali mu ręce rodzice i najbliższa rodzina, wreszcie cały kościół zgromadzonego ludu. Po dokonaniu obrzędów w kościele rodzice X Prymicyanta podejmowali gościnnie przybyłych i zaproszonych u siebie. Należy podnieść, co szczególnie na te czasy niezbędne, że p. Kołodziejski zajmujący skromne stanowisko nauczyciela szkół ludowych jest ojcem pięciorga dzieci, które z Bożą pomocą wszystkie wypromował. Najstarsza córka jest żoną urzędnika państwowego, druga nauczycielką, syn lekarzem dentystą, czwarte dziecko to właśnie Ksiądz Solenizant, ostatnia córka świeżo przyniosła maturę z ukończonego gimnazjum w Kaliszu. Wszyscy rozumiemy ile ofiarnej miłości rodzicielskiej włożyli tu pp. Kołodziejscy, ale się nie zawahali: dali dzieciom wykształcenie, dopomogli do zajęcia różnych stanowisk, a społeczeństwu i Ojczyźnie dostarczyli zastęp pracowników.

Cześć dzielnym rodzicom!

Sieradz. Poświęcenie fundamentów gimnazjum.

W dniu 13 lipca br. odbyła się dla miasta i powiatu Sieradzkiego doniosła uroczystość poświęcenia zacząrków budowy gmachu gimnazjalnego. Bezpośrednio po sumie z ulicy Farnej wyruszył pochód na plac budowy. Pochód otwierałą orkiestra straży ogniowej, a za nią w długim szeregu kroczyły wszystkie tutejsze organizacje i urzędy. A więc: szkolna dziatwa złożona z pozostałych na wakacje, harcerzy, straż ogniowa z komendantem p. Pruskim, oddział policji z vice-komendantem p. Kozubkiewiczem, dozorcy i urzędnicy więzienia z naczelnikiem p. Wasilewem, przedstawiciele wojskowości z pułk. p. Krzyczkowskim, Narodowa Organizacja Kobiet z panią Lipińską na czele, Cechy i rzemieślnicy ze sztandarami pracownicy kolejowi, Rada miejska z p. Mąkowskim burmistrzem, duchowieństwo z X. prał. Mikołajewskim i X. prał. Pogorzelskim, Komitet budowy gimnazjum ze starostą p. Kalińskim oraz poszczególni przedstawiciele władz i urzędów. Obok i w końcu pochodu bez mała cała inteligencja Sieradzka, oraz ogromny tłum ludu miejskiego i wiejskiego wychodzącego z kościoła po sumie, a zachęcony przez proboszcza do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia szkoły. — Na placu zastaliśmy fundamenta, wyprowadzone dwa metry ponad poziom gruntu, bardzo poważnie zapowiadające przyszłą budowlę. Na rusztowaniu ustawionem na froncie budowli stanęli członkowie Komitetu budowy, poniżej na placu stanęły wyliczone w pochodzie korporacje ze sztandarami oraz mieszkańcy miasta i okolicznych wiosek. Przed aktem poświęcenia X. prał. Pogorzelski w przemówieniu podniósł: niezbędną potrzebę gmachu, gimnazjum bowiem obecnie tuła się po komornem, w ciasności i uchybiających warunkach — korzyść dziatwy obecnego i przyszłych pokoleń z posiadania własnego odpowiednio urządzonego budynku — śmiałość Komitetu budującego, który z b. skromnym funduszem przystąpił do robót — podkreślił, że gmach ten buduje się dla wszystkich bez wyjątku dziatwy miasta i wsi — niech więc wszyscy patrzą na ten budynek jak na swój własny i dopomagają dziełu budowy. „Na chwałę Bożą, na pożytek i korzyść Narodu i Ojczyzny, na dobro poszczególne i społeczne przyszłych pokoleń, w Imię Boże podwaliny tego gmachu poświęcam!“ Wpuszczono puszkę zawierającą spisany na pergaminie akt erekcji. Na obrzęd poświęcenia odkryto głowy, pokropiono wodą święconą mury i miejsce. Po zamurowaniu otworu przemówił starosta p. H. Kaliński. Odczytał tekst zamurowanego w fundamencie pergaminu, poczem nawiązał w zręcznej formie do stojącej obok cerkwi kilkanaście lat temu pod przymusem i w duchu nienawiści stawianej — to zaś dzieło buduje się z dobrej woli, w najlepszych celach, z nakazem miłości społecznej — wreszcie zaapelował do ofiarności, i pomocy mieszkańców. Ostatnim mówcą był p. Włodzimierz Ślósarski, inżynier architekt powiatowy, twórca projektu i kierownik zwierzchni budowy — objaśnił techniczną

---

przez dwa tygodnie. Świadczy to przedewszystkiem o bohaterstwie ludności i wojska z drugiej zaś strony daje bardzo ujemne świadectwo okomendzie ukraińskiej. Pomoc poraz wtóry przybyła od Przemyśla, pod wodzą generała Wacława Iwaszkiewicza; 17 marca przełamano pierścień ukraiński pod Gródkiem, 20 marca weszły witane entuzjastycznie wojska poznańskie pod wodzą Konarzewskiego do Lwowa.

Generał Iwaszkiewicz otrzymawszy do swego rozporządzenia znaczne siły postanowił działać ofenzywnie a przedewszystkiem usunąć jak najdalej od Lwowa front, którego bliskość miasto odczuwało bardzo dotkliwie. W tym czasie Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, oceniając w zupełności wielkie znaczenie Lwowa przerzuciło na południowo-wschodni odcinek frontu większe siły, a siły te odrazu zaważyły na szali wypadków.

Z początkiem kwietnia wyparto Ukraińców z Czartowskiej Skały, skąd ich artylerja bombardowała miasto. A wreszcie 29 kwietnia w samą Wielkanoc walna ofenzywa polska odrzuciła Ukraińców na linji południowej daleko od miasta, a wkrótce potem i na linji północnej.

Miasto odetchnęło.

W połowie maja Ukraińcy pobici równocześnie pod Chyrowem i Sokalem cofnęli się w popłochu na wschód a za nimi krok w krok szły wojska polskie zajmując Wschodnią Małopolskę. Lwów z ciężkich kilkumiesięcznych walk wyszedł opromieniony chwałą.

O walkach tych w ten sposób wyraził się w jednym ze swoich rozkazów do żołnierzy ppłk. Czesław Mączyński:

„Wobec przyszłych pokoleń polskich w obliczu godności i sumienia narodowego, spełnił dziś Lwów tą samą wiekopomną misję historyczną, jaką spełniał w XVII. w. w aureolę bohaterstwa i męczeństwa spowity klasztor Częstochowski“.

Koniec.

stronę budowli, złożył zapewnienie, że gmach całkowicie odpowie warunkom szkolnym oraz zdrowia i potrzebom młodzieży — że przyozdobi miasto — zapoznał ze stanem posiadania materjałów i gotówki — podkreślił potrzebę ofiarności — zakończył: „Naród Sobie“ gmach tan stawia! — Orkiestra zagrała: „Jeszcze Polska“ A po okrzykach: „Niech żyje Ojczyzna“, Niech żyje Naród polski“! Zebrani na przemian z muzyką odśpiewali Rotę, i na tem obchód zakończono. Wizerunek gmachu na pocztówkach w tym celu wydanych rozszedł się w paru setkach egzemplarzy.

Ks. P.

Z parafji Wągłczew.

W parafji naszej zasługuje na uwagę wieś Bliźniew, oto z tego względu, że mieszkańcy tej wioski odznaczają się pracą sumienną i współżyciem zgodnem. Nie ma tutaj kłótni, procesów granicznych, a z pomocą zawsze spieszy jeden drugiemu. Dowodem tego niechaj będzie kooperatywa „Bliźniewianka“. Istnieje kooperatywa od 1919 roku do dnia dzisiejszego, a to dzięki życzliwości i pomocy miejscowych gospodarzy, którzy chętnie zawsze kupują towary w sklepie kooperatywy i zasilają pożyczką, o ile pieniędzy zabraknie Zarządowi. Kierownikiem sklepu „Bliźniewianki“ jest Józef Zając, miejscowy gospodarz, nadzwyczaj energiczny i oddany kooperatywie całą duszą, dla tego też w takim środowisku ludzi, chociaż na wsi, kooperatywa ma przyszłość przed sobą.

Wieś Bliźniew ma 40 gospodarzy, posiadających od 3-ch do 30 morgów. Domy w wiosce i wszystkie zabudowania są drewniane, kryte słomą. Zaledwie kilku gospodarzy zdobyło się na wystawienie budynków murowanych. Inwentarz mają gospodarze średni i przeważnie zajmują się hodowlą krów. Jest więc nadzieja, że w Bliźniewie powstanie w niedługim czasie spółkowa mleczarnia, która może dać duże dochody gospodarzom, ponieważ wieś Bliźniew położona jest 3 wiorsty do stacji, więc zbyt mleka i masła do m Łodzi jest zapewniony.

Urodzaje w Bliźniewie w r. b, są nie szczególne. oziminy przepadły. Z powodu nadmiaru wilgoci, jarzyny zapowiadają się trochę lepiej, tylko w kartoflach cała nadzieja. Najwięcej gospodarze narzekają na zły rozkład podatków, ściąganych co chwila i proszą swoich posłów w Sejmie, żeby się zainteresowali ułożeniem rozumnem rozkładów podatków i usunięciem tej kołowacizny jaką Izba Skarbowa obciąża i urzędników i płatników.

Oświata w Bliźniewie nie szczególnie się rozwija, mało gazet ludzie czytają i nie troszczą się o pogadanki w kółku rolniczym i o zaprowadzenie bibljoteki przy kooperatywie, Jest tutaj szkoła, do której chodzi kilkadziesiąt dzieci. Nauczycielka p, St. Oryszczykówna pracuje jak może nad oświatą nie tylko dzieci ale i starszych. Urządziła przedstawienie amatorskie p n., Bogata wdowa, wiele się nad tem napracowała zanim zdołała wywołać pewne zainteresowo w wiosce. Za gorliwą pracę p. nauczycielce należą się słowa uznania.

W parafji Wągłczew istnieje „Koło młodzieży“ do którego należą chłopcy i dziewczęta z Bliźniewa; tylko od czasu zapisania się do koła mało młodzież z Bliźniewa interesuje się swoją organizacją, nie bierze udziału w zebraniach, nie czyta pożytecznych książek i gazet.

Jest także w Bliźniewie „Straż Ogniowa“, tylko zarząd nie spełnia swoich przyjętych obowiązków, jest niedbały o rozwój instytucji, a najlepszym dowodem, że przez lat kilka nie mogą zdobyć się na kupno sikawki, chociaż pieniądze na ten cel były zebrane. Należało by na pierwszym walnem zebraniu zmienić lekkomyślnych członków, a wybrać ludzi dzielnych i pracowitych, którzyby zajęli się bezzwłocznie ćwiczeniem strażaków i nabyciem odpowiednich narzędzi ogniowych.

Sprawozdanie z działalności T-wa Gimnastycznego „Sokół“.

W dniu 3 lipca br. odbyło się Walne zebranie członków T-wa Gimnastycznego „Sokół“ w Sieradzu.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności T-wa przedstawia się jak następuje: — odbyto 35 zebrań zarządu, T-wo liczy obecnie 123 członków, oraz trzy drużyny ćwiczebne liczące ogółem 106 osób młodzieży żeńskiej i męskiej,

T-wo zakupiło prawie wszystkie przyrządy gimnastyczne oraz kostjumy ćwiczebne. Wysokość składki członkowskiej na rok bieżący uchwalono 50 groszy miesięcznie.

Wybory do Zarządu dały następujący wynik: dr. M. Zaleski prezes, Kocznorowski wice prezes, członkowie zarządu: Skonka, Ciborski, Potakowski, Wojciechowski, Jurkiewicz, Wawrzynkowski i Izdebski.

T-wo w d. 20 bm. urządza doroczny popis gimnastyczny na boisku za Żegliną, na który przybędą gniazda okoliczne celem wzięcia czynnego udziału

Powiatowa Komenda Uzupełnień Łask-Sieradz podaje do wiadomości następujące ogłoszenie:

* Rejestrację oficerów rezerwy. zarządzoną rokazem L. 12400/0,22 zamykam definitywnie we wszystkich D. O. K. z dniem 31. XII. 1924 r

Wszystkich tych kandydatów na oficerów rezerwy, którzy tego terminu nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się do rejestracji nakazuję z dniem 1. I. 1925 r. prowadzić w ewidencji szeregowych i traktować jako szeregowych.

Szczegółowy rozkaz o likwidacji czynności rejestracyjnych w P. K. U. zostanie wydany osobno.

Minister Spraw Wojskowych
(-) Sikorski Generał Dywizji.

Z POLSKI.

Lwów.

W niedzielę 6 b. m. o godz. 8 rano pewien robotnik zdemobilizowany sierżant, podłożył pod składy amunicji we Lwowie maszynę piekielną, której zegar nastawił na 4-tą popołudniu.

Na szczęście inny robotnik spostrzegł zbrodniarza i zawiadomił policję; katastrofie w czas zdolano zapobiec.

Zbrodniarza ujęto; przyznał się on do usiłowanego zamachu, oraz wskazał wspólnika, którego również aresztowano.

Są to komuniści; mieli w projekcie po zamachu schronić się do Bolszewji.

W razie wybuchu maszyny Lwów uległby straszliwej katastrofie, bo zapasy materjałów wybuchowych były większe niż podczas wybuchu w Cytadeli.

Energiczne śledztwo wykryło organizację komunistyczną, gotową do aktów sabotażu na szeroką skalę.

* * *

Rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok akademicki 1924 — 1925 wybrany jest dr.

Włodzimierz Sieradzki, profesor medycyny sądowej. Na dziekanów powołani są: na wydziale teologicznym ks. Piotr Stach, profesor nauki biblijnej Nowego Zakonu; na wydziale prawnym dr. Kazimierz Stefko, profesor procedury sądowej; na wydziale lekarskim dr. Roman Reński profesor patalogji i terapji chorób wewnętrznych; na wydziale filozoficznym dr. Jan Ptaśnik, profesor historji średniowiecznej.

Kraków.

Od pierwszych dni lipca wzmógł się znacznie ruch sezonowy. Przepełnienie w pociągach panuje szczególnie na linjach Kraków — Zakopane i Kraków — Rabka. Również na ulicach Krakowa można zauważyć liczne furmanki wiejskie, które wywożą na letnie mieszkania w okolice Krakowa. Kraków powoli pustoszeje.

Komisja badania kosztów utrzymania ustaliła iż koszta utrzymania w Krakowie zmiejszyły się w porównaniu z majem, o 0,09 %.

Bydgoszcz.

Polska przejęła sieć wodną w okręgu nadnoteckim z rąk władz niemieckich w stanie dużego zaniedbania. Uszkodzenia w śluzach, widoczne w kilku punktach kanału Bydgoskiego, są wszakże rozmiarów tak drobnych, że narazie nie wpływają ujemnie na ruch żeglowny, który przez cały rok 1923 odbywał się bez żadnych przeszkód i przerwy.

ZE ŚWIATA.

Anglja.

Na 16 lipca br. zostały zapowiedziane narady mocarstw w Londynie. Gospodarzem tej konferencji sądził się być rząd angielski, on też wysyłał zaproszenia i ustalił program obrad.

W zaproszeniach pominięty został rząd francuski, który czuł się tem mocno dotknięty.

Aby błąd naprawić Mac Donald złożył wizytę Herriotowi w Paryżu. Jak donoszą — konferencje tych obu mężów stanu doprowadziły do wspólnego zdania politykę Francji i Anglji w stosunku do obrad przyszłej konferencji Londyńskiej.

Polska na te obrady nie została zaproszona. A będzie tam poruszana kwestja odszkodowań, zawieszenie ekonomicznych sankcji nad Niemcami itp.

Wszystko, co się tyczy Niemiec Polskę obchodzić powinno, winniśmy czuwać nad każdym krokiem naszych zachodnich sąsiadów, bo — stamtąd niebezpieczeństwo.

Brazylja.

W Brazylji wybuchła rewolucja. Sytuacja przedstawia się chaotycznie. W Rio de Janeiro ogłoszono stan oblężenia. Rewolucjoniści obsadzili stacje telefoniczne i telegraficzne w Stanach południowych Szczegółów brak.

Depesze przynoszą, że w San Paulo i Santos stacje telefoniczne, telegraficzne i iskrowe zostały obsadzone przez powstańców. Państwowe telefony nie mogą uzyskać połączenia ze stolicą prawdopodobnie wskutek poprzecinania drutów.

Prusy Wschodnie.

— W Prusach Wschodnich zaczyna się krwawy terror Niemców w stosunku do miejscowych Polaków, organizowany przez liczne organizacje Heimatsdienstu i związki wojskowe. W Nowym Targu w pow. sztumskim Niemcy napadli na zebranie związku polskiej młodzieży i zabili 1 osobę a kilka ciężko ranili. W Ełku prowadzi Heimatsdienst napastliwą akcję przeciw Mazurom. Spodziewać się tam należy nowych napadów. Z różnych miejscowości na Warmji dochodzą wiadomości o zbrojeniu się organizacji niemieckich przeciw Polakom w związku ze zbliżającymi się wyborami do landtagu pruskiego.

Raptularzyk dziejowy.

21.VII 1792. Wezwanie Katarzyny II. Stanisława Augusta o przystąpienie do Targowicy.

Carowa rosyjska, Katarzyna II, ukończywszy pomyślnie wojnę z Turcją, skorzystała z zawiązania się Konfederacji Targowickiej, której trzej twórcy: Szczęsny Potocki, Branicki i Rzewuski udali się do niej z prośbą o pomoc, — i wysłała swe wojska do Polski. Jednocześnie wezwała Stan. Augusta o przystąpienie do Targowicy. Małoduszny monarcha, niepamiętający świeżo złożonej przysięgi na Konstytucję 3 Maja, nie miał dostatecznej siły by oprzeć się czelnemu żądaniu carowej — i sądząc, że ustępstwem uratuje cośkolwiek, spełnił żądanie. Wojsko polskie po Dubienką, Połonnem i Zieleńcami dawało odpór, walcząc mężnie i z odwagą pod generałem Kościuszką i naczelnym wodzem ks. Józefem Poniatowskim. Gromem z nieba była wieść o przystąpieniu króla do Targowicy. Ks. Józef wraz ze sztabem prosi o zwolnienie, Stan. August błaga synowca o cofnięcie prośby, lecz nieugięty książe w liście do swego królewskiego stryja, pisze: „Żołnierz ma tylko jedno słowo, a poczciwy człowiek jedną przysięgę; jedno i drugie nas wiązało do tej sprawy, której broniliśmy krwią i życiem naszem“. Wojsko doręczyło adres księciu, który wydał odezwę, potępiającą Targowicę. Stanisław August kazał synowcowi wyjechać za granicę. Robota zaś polityczna zbrodniarzy szła dalej, aż pogrążyła państwo w otchłań rozbiorów.

M. Wizgird.

Jak walczył żołnierz polski o Ojczyznę.

Dnia 24. IX. 1920 r. 7. kompanja 65 P. P. otrzymała rozkaz odmaszerowania do wsi Ziełowa, odległej od miejsca postoju bataljonu o 5 klm., celem nawiązania łączności z 11 Dyw. Piech. Pod Ziołowem nieprzyjaciel natarł przeważającemi siłami, usiłując okrążyć kompanję. Dowodca komdanji, widząc groźne swoje położenie, wysłał przez patrol w sile 3 ludzi, na czele którego był szer. Pieszadowski Józef, meldunek do dowódcy bataljonu. W drodze patrol ten został zaskoczony przez nieprzyjaciela. Po krótkiej potyczce

jeden z żołnierzy został zabity, a dowódca i pozostali żołnierze ranieni. Pomimo odniesionych ran, usiłował szer. Pieszadowski, czołgając się, ujść od prześladowania nieprzyjaciela i doręczyć meldunek, jednak wskutek odniesionych ran i silnego upływu krwi siły zaczęły opuszczać go. Widząc, że nie zdoła sprostać swemu zadaniu, a bojąc się, aby meldunek nie dostał się do rąk nieprzyjaciela, porwał go i zjadł. Po upływie paru godzin bataljon, maszerujący w tym kierunku, znalazł wymienionego szeregowca z resztkami papieru w ustach, już bez życia.

Dowódca 7 Komp. 65 P. P.
Kpt. Matuszewicz.

Z PRASY.

„Świt“ miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem, na lipiec zawiera następujące artykuły. W przededniu kompromitujących uchwał sejmowych.—Projekt ustawy o monopolu spirytusowym w Polsce—Dział młodzieży—Wiadomości z kraju i zagranicy—Statystyki- -Kronika. —„Świt“ jako jedyne czasopismo przeciw-alkoholowe informuje znakomicie o bieżących sprawach w kraju i zagranicą, o ile dotyczą alkoholizmu. Dlatego ktokolwiek interesuje się tem doniosłem zagadnieniem, powinien zapoznać się z „Świtem“ i na stałe go zaabonować pod adresem: Składnica Abstynencka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego.—Nabyć go można także w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu i w firmie Fiszer i Majewski przy ul. Gwarnej w Poznaniu.

„Przegląd Teatralny i Filmowy“ pod redakcją L. Brodzińskiego rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Przy cenie 20 gr. za egz. zawiera kilkadziesiąt stron druku, kilka fotografji, bogatą kronikę, wywiady z gwiazdami teatralnemi, dział muzyczny, kinematograficzny, humor, aforyzmy itd.

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz-Jagiellońska 10.

Prenumerata kwartalna Zł. 3 z przesyłką.

Konto czekowe P. K. O. Warszawa 900.

Spójrzmy w kartę dziejów naszych.

Zdawna nasze prapradziady prowadziły boje,
Nie wiedziały co to spokój, lecz co trudy, znoje.
Spojrzeć w kartę dziejów naszych i pochylić czoła,
Tam ci przecież z każdej karty miłość Polski woła.

Miłość wielka, bo poparta krwawym, wielkim czynem,
A za cząstkę takiej walki wieńczą dziś wawrzynem.
Dawniej były wielkie bitwy, same bohatery
Kościuszkowscy wojownicy, lub z pod Samosierry.

Bo gdy trąbka im zagrała i podała hasło,
Tysiąc szabel wnet zabłysło i tysiąc głów zgasło.
Bili zawsze nie dlatego, by zdobyć zaszczyty
W młodych serach promieniały lepszej doli świty

O młodzieży! wam z tych źródeł zaczerpać przykładu,
Niech te dzieje znów odżyją, nie giną bez śladu,
Nie korzystać z błędnych nauk teraźniejszych ludzi,
Ale moc bracź duch dziadów których zapał budzi.

Tadeusz Brz.

ARTYSTA MALARZ, wykonywa roboty kościelne stylowe zastosowane do budowy kościoła,
Wykonanie pracy sumienne po cenach umiarkowanych.
Na żądanie wykonywa szkice. Posiada na składzie klej stolarski własnego wyrobu.
Adres: JÓZEF BILICZ Zduńska-Wola ul. Stęszycka. № 35.

POSZUKUJESZ
Kupna, sprzedaży, mieszkania lub posady, ogłoś się w „POSTĘPIE“, bo to organ poczytny i dociera wtzędzie, więc skutek niezawodny z ogłoszenia będzie.
Adres: Poznań, ul. św. Marcina 73.

Dobra okazja!
Kto chce sprzedać domek z ogrodem w mieźcie Sieradzu lub kilka morgów, w okolicy miasta, za gotówkę, niechaj złoży swoją ofertę w Redakcji:
Skrzynka pocztowa 49.

Zgubiono kartę wojskową na imię Pinkus Bank, lat 21 ze Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono portfel z różnymi dokumentami i tymczasowy dowód osobisty na imię Jakób Mendel Kamiński z Szadku. 2

Zgubiono dokument, książeczkę wojskową wydaną w Sieradzu przez P. K. U. na imię Franciszka Gorącego ze Zduńskiej-Woli. 1

Redaktor i wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradzu.